

# GAZETA Kostrzyńska



Kostrzyn n.O. dn.30 stycznia 1993r. nr 2 (45)

\* Wywiad z byłym naczelnikiem miasta  
\* Wizje Szwajcarów  
\* Stare ulice - nowe nazwy?

## POWITANIE KSIĘDZA PROBOSZCZA

W niedzielę, dnia 17 stycznia br w kościele parafialnym p.w. N.M.P. Matki Kościoła w Kostrzynie, odbyło się oficjalne powitanie nowego Księdza Proboszcza.

Jak już informowaliśmy Czytelników w poprzednim numerze "G.K." Ksiądz dr Wojciech Skóra otrzymał nominację na proboszcza kostrzyńskiej parafii. 12 stycznia br. Przed Mszą św. o godz.11-tej witaly nowego Księdza Proboszcza dzieci. Podczas Mszy św. śpiewała młodzież oazowa. Dorośli przywitali Księdza Proboszcza o godz. 12.30, przed Sumą. Do kościoła przybyli, oprócz wiernych z naszej parafii, także niektóre osoby z parafii sąsiedniej p.w. Matki Bożej Rokitniańskiej, czyli z t.zw. "Zatorza".

Na początku, Ksiądz Henryk Wojnar, pełniący przejściowo obowiązki zarządcy parafii, podał do wiadomości komunikat, informujący zebranych o zamianowaniu przez Ks.Biskupa Józefa Michalika, na proboszcza parafii p.w. NMP Matki Kościoła - Księdza dr Wojciecha Skórę i oficjalnie powitał nowo mianowanego Ks.Proboszcza, po czym nastąpiło powitanie przez delegatów poszczególnych grup parafialnych. Jako pierwsze przywitał Księdza chlebem i solą delegatki Straży Honorowej i Żywego Różańca,

pod przewodnictwem Głównej Zelatorki Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, pani Marii Cholewickiej. Następna grupa, z panią Krystyną Głuszko na czele, reprezentowała Apostolat Maryjny, a kolejni delegaci - świat pracy oraz chór kościelny. Wszyscy serdecznie witali nowego Księdza Proboszcza, wręczając wiązanki kwiatów i życząc owocnej pracy duszpasterskiej w kostrzyńskiej parafii.

Ksiądz Proboszcz odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie, poświęcając w nim wiele miejsca na podkreślenie ofiarnej, pełnej zaangażowania pracy swego Poprzednika - Ks.Kanownika Franciszka Skalby ( w którego intencji odprawiana była Msza św.). Serdeczne słowa podziękowania za mile powitanie i słowa zachęty do aktywnego uczestnictwa w życiu religijnym skierował dostojny Celebrans do wszystkich parafian.

Podczas Mszy św. wystąpił chór pod dyrekcją pana Tadeusza Blumy.

Redakcja "Gazety Kostrzyńskiej" życzy także szanownemu Księdzu Proboszczowi i wszystkim najlepszego w działaniu na terenie parafii i dobrego samopoczucia w Kostrzynie.

Alicja Kłaptocz

## Przeciwko nienawiści

Niemieckie gminy przygraniczne na całej długości granic niemieckich chcą w dniu 14 lutego 1993r. zorganizować akcję przeciwko nienawiści do cudzoziemców. Termin ten nie został wybrany przypadkowo, 14 lutego to dzień św. Walentego zwany też Dniem Zakochanych. W dniu tym Niemcy zgromadzeni wzdłuż granicy punktualnie o godz.16.00 przekroczą ją, by stać się cudzoziemcami na obcej ziemi. Wówczas utworzą wspólny łańcuch świateł zapalonych świec, trzymając się za ręce. Punktualnie o 16.15 zadzwonią dzwony kościelne we wszystkich miejscowościach po obu stronach granic. Długość całej granicy niemieckiej liczy 3767

km. Będzie to więc wielka akcja, która ma pokazać, że miłość jest większa od nienawiści.

J.Sz.

## POCZTA PO REMONCIE

Od poniedziałku, czyli od 1 lutego, ponownie otwarty zostanie główny urząd pocztowy przy ulicy Piastowskiej. Po trwającym kilkumiesięcznym remoncie pomieszczenia poczty otrzymały nowoczesny wygląd. Godziny otwarcia pozostały bez zmian.

## WIDMO POWIATU KRAŻY NAD NAMI

Powiat jako pewna forma terenowych organów władzy zaczął funkcjonować jeszcze w XIVw. Powstał głównie w związku z organizacją sądów ziemskich i zastąpił podział na kasztelanie. W okresie międzywojennym powiat był jednostką terytorialną składającą się z gromad i gmin.

Przez stulecie powiat był w Polsce najtrwalszym elementem struktur państwa.

W 1975r. ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa zniósła powiat i utworzyła 49 województw.

Nowy podział miał na celu jak komentowała to ówczesna komunistyczna władza możliwie najpełniej realizować socjalistyczną ideę równości społecznej. Reforma administracyjna miała stworzyć całemu narodowi dostatek warunków życia, niezależnie od regionu zamieszkania. Przejście z 3 stopniowego na 2 stopniowy system administracji państwowej miało skrócić drogę pomiędzy centralnymi władzami partii i państwa a jednostkami podstawowymi jakimi są miasta i gminy. Przeprowadzona w tamtych latach reforma terenowych organów władzy z jej nowoukształtowanymi podziałami funkcjonuje do dziś. Od ponad roku na różnych szczeblach władzy dyskutuje się nad nową reformą samorządową, która za główny cel stawia sobie przywrócenie pośredniego szczebla samorządności lokalnej jakim jest powiat.

Prace legislacyjne nad projektem ustawy o powiecie samorządowym trwają od dłuższego czasu.

W przygotowywanej ustawie powiat zajmować się będzie edukacją ponadpodstawową, służbą zdrowia, budową i utrzymaniem dróg powiatowych. Utworzy lokalną policję, która wykonując swoją codzienną orkę a więc zabezpieczanie i dbanie o porządek wspomagać będzie policję państwową. Powiat w ramach ustawy będzie organizował i prowadził szeroką działalność komunalną jak zakłady wodociągowe, oczyszczalnie ścieków, wysypiska śmieci. Zajmować się też będzie organizowaniem i prowadzeniem instytucji kulturalnych o znaczeniu ponadgminnym.

To tylko niektóre zadania powiatu wymienione w przygotowywanej ustawie. Proponowany zakres działania jest dużo

szerszy. Decyzja o powstaniu powiatów właściwie zapadła. Ustalono nawet wstępny termin wprowadzenia jej w życie. Mówi się o wiosnie 1994r.

Mimo tych ustaleń w naszym kraju ciągle toczy się dyskusja nad formą przeprowadzenia reformy samorządowej. Nie brakuje oponentów i przeciwników przygotowywanej reformy. Twierdzą, że powstanie powiatów będzie odbywać się kosztem gmin. Istnieje obawa, że ciężar finansowy reformy zostanie zrzucony na budżety gmin a one same utracą część kompetencji i środków. Niektórzy wręcz twierdzą, że chce się stworzyć nowego potworka wyłacznie po to aby powołać kolejną armię urzędników. Inni łagodniejsi w swoich wypowiedziach uważają, że powołanie nowej struktury wywoła syndrom, który można nazwać "uwikłaniem ludzi we władzę". Dzięki temu powstaną nowe elity władzy lokalnej, które mogą działać destrukcyjnie.

A jakie są podstawowe argumenty za wprowadzeniem powiatu. Zwolennicy powiatu stwierdzają, że dotychczasowe doświadczenia wskazują, że administracje samorządowe gospodarują efektywniej i oszczędniej. Powstanie powiatu może stworzyć dodatkowe oszczędności w ponoszonych kosztach na rzecz rozwoju i funkcjonowania lokalnych społeczności. Powiat również ma być tym elementem, który wywoła zmiany, rozbije Polskę resortową i władztwo wojewódzkie. Mając mandat społecznego poparcia poprzez wybór przedstawicieli do organów powiatowych, stanie się on instrumentem kontroli społecznej, która jak dotąd nie sięgała powyżej gmin. Zwolennicy powiatu uważają też, że reforma powinna być przeprowadzona od dołu, między powiatem a gminą nie należy tworzyć zależności hierarchicznej, powiat nie może także odebrać im dodatkowych kompetencji.

c. d. na stronie 3

cena : 2000 zł

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE



# Zarząd Miasta

**Posiedzenie z dnia 13 stycznia 1993r.**

- Komendant OSP w Kostrzynie udzielił wyjaśnień dotyczących wariantowych założeń do planu budżetu miasta na 1993r. W projekt budżetu miasta w dziale "Ochotnicza Straż Pożarna" wprowadzono kwotę 734 mln zł z czego 400 mln zł przeznaczone ma być na zakup wyposażenia ratownictwa technicznego do "Mercedesa".

Zarząd Miasta zaakceptował propozycję i postanowił powrócić do sprawy jeżeli sytuacja budżetu ulegnie poprawie.

- Ustalono zasady finansowania orkiestry dętej. Kapelmistrz orkiestry pan Pietrzyński - poinformował Zarząd Miasta że pomniejszenie kwoty wprowadzonej w budżet miasta na 1993 rok o 50% nie spowoduje zawieszenia działalności orkiestry. Pan Pietrzyński uważa, że orkiestra powinna sama się utrzymywać. Proponuje zatem przekazanie dotacji na 3 miesiące (okres zimowy). Przez następne miesiące orkiestra będzie utrzymywała się sama. Pan Pietrzyński poruszył także problem umundurowania orkiestry, jest ono niezbędne do jej prawidłowego funkcjonowania.

Zarząd Miasta - zaakceptował przedstawioną propozycję. Zarząd oczekuje także przedstawienia planu dotacji, jaką orkiestra jest w stanie wypracować i wystąpienie do KZP SA o nieodpłatne przekazanie sprzętu.

- Spółka "Gibagert" z Jeleniej Góry zwróciła się z prośbą o wydzierżawienie terenu o pow. 2,25 ha w sąsiedztwie ZREMBU na okres 5 lat z przeznaczeniem na skład materiałów do budowy dróg i produkcji asfaltu-betonu.

Zarząd Miasta rozpatrzy prośbę pozytywnie pod warunkiem, iż spółka będzie posiadała wszelkie uzgodnienia i pozwolenia. Zobowiązał Burmistrza do wynegocjowania stawki czynszu w wysokości 1.000 zł za 1 m<sup>2</sup>.

**Posiedzenie z dnia 20 stycznia 1993r.**

- Dokonano analizy zadań inwestycyjnych i potrzeb naszego miasta na 1993 rok i przeprowadzono szeroką dyskusję.

W wyniku głosowania ostatecznie Zarząd Miasta wytypował do uchwały budżetowej na 1993 rok następujące inwestycje:

- położenie nawierzchni asfaltowej na odcinku ulicy Drzewickiej - 220 mln zł.
- cmentarz komunalny - 100 mln zł.
- doprowadzenie gazu na Osiedle Owocowe - 100 mln zł.
- budynek przy ul. Jagiellońskiej - 1 mld zł.
- Przedszkole Miejskie nr 1 - 70 mln zł.
- Przedszkole Miejskie nr 3 - 100 mln zł.
- Przedszkole Miejskie nr 6 - 140 mln zł.
- Miejski Ośrodek Kultury - 10 mln zł.
- Miejski Ośrodek Kultury Drzewice - 10 mln zł.
- obchody Dni Kostrzyna - 30 mln zł.
- Żłobek - 100 mln zł.
- baseny - 50 mln zł.
- administracja - 160 mln zł.
- dotacja do remontów dachów - 1 mld zł.
- przyłącza gazowe do mieszkań - 280 mln zł.

- Zapoznano się z sytuacją finansową KPRB i Spółdzielni Mieszkaniowej przy KZP SA w związku z realizacją budynku przy ul. Jagiellońskiej.

Prezes Spółdzielni wyjaśnił, iż termin zakończenia inwestycji upłynął 30.06.1992r. Koszty dodatkowe z tym związane poniósł inwestor i pokryją je lokatorzy. Aby budynek udostępnić lokatorom należy dokonać jego odbioru. Do przeprowadzenia odbioru potrzebny jest odbiór instalacji gazowej, dokończenie cokołki przy budynku, położenie opaski, chodnika, niwelacja terenu. Na dzień dzisiejszy do zakończenia inwestycji potrzebna jest kwota 1 mld zł. Prezes Suski poinformował także, iż z Banku została przeprowadzona kontrola. Stwierdzono, że pobrane przez Spółdzielnię kredyty zostały wykorzystane niezgodnie z celem. Koszt wykonania sieci zewnętrznej powinien pokryć Urząd Miasta. Zalecenia pokontrolne są następujące: zakończenie inwestycji do dnia 19.01.1993r., jednorazowa spłata kredytu wykorzystanego niezgodnie z celem.

Zarząd Miasta jest zdania, iż należność w wysokości 1 mld zł dla Spółdzielni Mieszkaniowej należy wprowadzić w uchwałę budżetową i zapewnić, że przedstawi swoje stanowisko na najbliższej sesji Rady Miejskiej.

J.Sz.

## KOMUNIKAT ZARZĄDU MIASTA

Zarząd Miasta Kostrzyna podaje do publicznej wiadomości informację dotyczącą sprzedaży gruntów pod istniejącymi garażami.

Osoby, które wybudowały garaże ze środków własnych (bądź ich następcy prawni) na podstawie pozwolenia na budowę w gruntach miejskich winny złożyć podanie o nabycie tych gruntów w sekretariacie Urzędu Miasta wraz ze znacznikiem opłaty skarbowej (15 tys. zł.) i dołączyć kserokopię pozwolenia na budowę. Druki wniosków można pobrać w pokoju nr 14.

Aktualnie są przygotowane do uregulowania stanu władania tereny garażowe przy ul. Fabrycznej i przy ul. Targowej.

Użytkowników garaży z tych ulic prosimy o składanie w możliwie szybkim terminie kompletnych podań.

## SPOTKANIE RODZIN WOJSKOWYCH

Stowarzyszenie "Rodzina Wojskowa" Koło nr 27 działające przy JW 3330 w Kostrzynie, powstałe na bazie Organizacji Rodzin Wojskowych, na zebraniu sprawozdawczym w dniu 20.01.1993r. podsumowało ocenę stopnia realizacji planu pracy Koła, przyjętego na zebraniu w dniu 22.10.1991r.

Zebranie sprawozdawcze z udziałem zaproszonych gości, dowódcy garnizonu ppłk Romana Kłosińskiego, dowódcy JW 2240 - mjr Władysława Baniewskiego, z-cy prezesa Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych - pana Andrzeja Martyki, przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Wojska - pana Henryka Danka, miało uroczysty charakter.

Zarząd Koła omówił realizację planu pracy tj. przedsięwzięcie o charakterze:

- wewnątrz organizacyjny
- kulturalno-oświatowym i rekreacyjnym.

Oprócz głównego zadania Statutowego Stowarzyszenia, mającego na celu integrację środowiska wojskowego, zarząd organizował imprezy otwarte dla wszystkich mieszkańców Kostrzyna. Między innymi w październiku 1992 roku odbył się festyn "Zakończenie lata", połączony z konkurencjami rodzinnymi i quizem o tematyce ogrodniczej i wystawą najdroższych warzyw i najpiękniejszych kwiatów z ogródków działkowych, był również współtwórcą dancingów "otwartych" odbywających się w kasynie wojsko-

wym.

Po przedstawieniu planu pracy koła na 1993 rok przez przewodniczącą Alinę Sobieraj, nastąpił miły akcent wręczenia drobnych upominków członkiniom koła i podziękowań za współpracę zaproszonym gościom.

Zebranie uświetnił występ amatorskiego zespołu działającego przy Młodzieżowym Domu Kultury w Kostrzynie.

Do uczestnictwa w comiesięcznych zebraniach, odbywających się w 1-szą środę każdego miesiąca w Kasynie Wojskowym, zostały zaproszone wszystkie panie z garnizonu, chcące bliżej poznać cele i działalność naszego koła.

Przewodniczącą Stowarzyszenia "Rodzina Wojskowa"

Alina Sobieraj

## PODZIĘKOWANIA

Panowie Redaktorzy!

Za waszym pośrednictwem, pragnę serdecznie podziękować Paniom Pracownikom Zespołu Opieki Społecznej w Kostrzynie za zorganizowanie w dniu 22.12.1992r. wieczery wigilijnej dla osób samotnych. Wieczereczkę zaszczycili swoją obecnością pani Sekretarz Urzędu Miasta, ks. Henryk i pan Bluma. Stół był obficie zaopatrzony, posiłki bardzo smaczne. Atmosfera towarzyska bardzo miła. Przy śpiewaniu koled, spędziliśmy bardzo miły wieczór za który pragnę gorąco podziękować.

Mirosława Krupa

\*\*\*

Uczniowie kl. Vc Szkoły Podstawowej nr 2 w Kostrzynie n.O wraz z Radą Rodziców tej klasy i wychowawczynią dziękują wszystkim, którzy przyłączyli się do szlachetnej akcji J. Owsiaka "Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy". Dzięki Wam zebraliśmy od społeczności naszej szkoły na Fundusz Pomocy Dzieciom z Wadami Serca kwotę 2.447.000 zł. (słownie: dwa miliony czterysta czterdzieści siedem tysięcy zł).

Organizatorzy

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam komputer IBM 40 MB, Hercules.

Wiadomość: tel. 22-72.

\*\*\*

Poszukuję do wynajęcia pokój z kuchnią i łazienką najlepiej z osobnym wejściem.

Skontakt: ul. Boh. Stalingradu 60/2.

R. Skalba

## KONIEC ERY KOMUNISTYCZNYCH BOHATERÓW ?

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej rozpoczęła swoją działalność Komisja d/s nazewnictwa ulic w naszym mieście. Sygnały o konieczności zmian niektórych nazw w Kostrzynie pojawiały się już od wielu miesięcy a nawet lat. Z częścią najbardziej rażących nazw Rada uporowała się już wcześniej. Nadal pozostało jednak kilkanaście nazw co najmniej kontrowersyjnych. Z ogólnej liczby 88 ulic w Kostrzynie Komisja rozpatrywała nazwy 18 z nich. Czym kierowano się typując ulice nadające się do przemianowania? Na pierwszy odstrzał poszły ulice noszące nazwy komunistycznych bohaterów. Następnie zakwestionowano przebrzmiałe już daty (22 Lipca, 15-Lecia PL). W trzeciej grupie znalazły się ulice, których położenie lub charakter zupełnie nie odpowiada nazwom i które są przez to trudne do odnalezienia.

Zaproponowane przez Komisję nowe nazwy odwołują się bądź do historii, bądź

do położenia danej ulicy. W innych przypadkach zastosowano zasadę neutralności, aby przyszłe pokolenie nie musiało ponownie trudzić się nad kolejnymi zmianami.

Oto wstępne propozycje Komisji: (z lewej strony nazwa aktualna, po prawej proponowana).

Asfaltowa - Lipowa (jako dalszy ciąg ulicy Lipowej)

Boh. Stalingradu - Gorzowska  
Buczka - Zielona (przedłużenie ulicy Zielonej)

Główna - Kasztanowa  
15 lecia PL - Drzewicka (dalszy ciąg aż do wyjścia z "tunelu")

22 lipca - Celna  
Nowotki - Klonowa  
Osiedle "B" - Kopernika (kolejne numery)

Osiedle "C" - Osiedlowa (kolejne numery)  
Sportowa - Sarbinowska lub Szczecińska

ska

Świerczewskiego - Długa  
Waryńskiego - Porzeczkowa  
Waszkiewicza - Jedności lub Ks. Kanonika Skalby  
Zawadzkiego - Truskawkowa  
Plac LWP - Plac Parkowy.  
Nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie odnośnie ulic Łódzkiej i Targowej.

Członkowie Komisji (której Przewodniczącym został wybrany radny Józef Fedorczuk) są świadomi niedoskonałości przedstawionych propozycji. W związku z tym ewentualne uwagi i sugestie prosimy kierować na adres Urzędu Miejskiego w Kostrzynie z dopiskiem na kopercie "Ulice". Wszelkie wnioski mieszkańców zostaną rozpatrzone. Wyjaśniając prawdopodobne pytania informujemy, że zmian nazw dokonuje Rada Miejska uchwałą podjętą na Sesji. Propozycje są tylko propozycjami i nic nie jest jeszcze przesądzone. Rada może też przyjąć inną nazwę od proponowanej. Jeśli zaś chodzi o koszty zostanie podjęta próba takiego wprowadzenia zmian, aby nie powstały "zatory" w Urzędzie Miasta i aby koszty zostały rozłożone w czasie.



# WIDMO POWIATU KRAŻY NAD NAMI

c. d. ze strony 1

Echem i jakby dalszym ciągiem dyskusji na temat przygotowywanych zmian w strukturach administracji państwowej i samorządowej było spotkanie burmistrzów, wójtów, przewodniczących rad, które z inicjatywy Burmistrza Kostrzyna i niektórych przedstawicieli Rady Miejskiej odbyło się 26 stycznia w naszym Urzędzie Miasta. Za bogato zastawionym stołem na którym nie dostrzegłem przysłowiowych paluszków ale za to były banany i mandarynki, które można uważać za symbol zmieniających się czasów, zaśiedli przedstawiciele władz z Boleszkowic, Dębna Lub., Górzycy, Mieszkowic, Słońska oraz Kostrzyna.

Czy możliwe jest z tych gmin, których przedstawiciele brali udział w dyskusji utworzenie przynajmniej na początku jakiegoś zarysu i konturu przyszłego powiatu?

Co łączy a co dzieli poszczególne gminy? Gdzie miałyby znajdować się przyszła siedziba władz powiatowych?

Jakie korzyści miałyby poszczególne gminy z faktu utworzenia powiatu? Rozważono też kryteria jakie powinna spełniać gmina przystępując do tego a nie innego powiatu?

W dyskusji pełnej obaw i znaków zapytania próbowano przynajmniej w zarysie odpowiedzieć na niektóre tak sformułowane pytania. Rozmowy i to od razu na samym początku spotkania za sprawą Burmistrza z Dębna Lub. zostały sprowadzone do zagadnienia, gdzie usytuowana będzie siedziba przyszłego powiatu.

Burmistrz pan Roman Strykowski nie ukrywał że Dębno Lub. ma ambicje zostać miastem powiatowym. Dębno Lub. jest największą gminą, liczącą 21 tys. mieszka-

kańców - stwierdził. Za tym, że Dębno ma zostać miastem powiatowym przemawiają tradycje, do 1975r. było właśnie miastem powiatowym. Kolejne plusy to istniejące już w niektórych przypadkach struktury ponadgminne, dobre szlaki komunikacyjne, nienajgorsza infrastruktura komunalna i zaawansowane prace na rzecz ochrony środowiska (budowa oczyszczalni ścieków). Ponadto Dębno posiada już budynki, które w przyszłości mogą stać się siedzibą władz powiatowych.

Przedstawiciele miasta Kostrzyna po wystąpieniu Burmistrza z Dębna Lub. nie omisszali szybko wymienić zalety naszego miasta, które predysponuje je również do rangi stolicy powiatu.

Kostrzyn mimo, że nie ma tradycji miasta powiatowego równie dobrze może spełnić funkcję siedziby władz powiatowych. Ma bardzo dobrą sieć komunikacji drogowej, kolejowej i rzecznej, dobrze rozwinięty przemysł oraz służbę zdrowia, która swoim zasięgiem działania obejmuje już w tej chwili okolice gminy. Sam fakt otwarcia przejścia granicznego w naszym mieście stwarza możliwości dalszego rozwoju, które dziś trudno nawet przewidzieć.

W toku dyskusji potwierdziły swoje obawy mniejsze gminy, jak Górzycy, Słońsk, Boleszkowice, Witnica, których przedstawiciele obawiają się, że jako małe ośrodki nie będą miały siły przebicia przy podziale budżetu lub partycypowaniu w koszty inwestycji komunalnych w przyszłym powiecie. Górzycy i Słońsk wyraziły duże zainteresowanie utworzeniem powiatu w Kostrzynie n.O. Chociaż obaj wójtowie stwierdzili, że takie propozycje otrzymali również ze Słubic i Sulęcina.

Górzycy jest specyficzną gminą - stwierdził wójt Wincenty Dąbrowski - jest to gmina typowo rolnicza. Dobra droga do Kostrzyna oraz znajdujący się w tym mieście spichlerz no i oczywiście przejście graniczne przez, które można wyekspluować nadwyżki żywnościowe powodują, że Kostrzyn jest nam bliski. Górzycy jednak jest rozdarta między Słubicami a Kostrzynem, gdyż wielu naszych mieszkańców pracuje i dojeżdża właśnie do tych dwóch miast - kończy wójt Górzycy.

Najmniej wątpliwości ma chyba przedstawiciel władz Słońska, który stwierdza, że mimo dwukrotnych propozycji ze strony Sulęcina zainteresowanie w utworzeniu powiatu skierowane jest w stronę naszego miasta.

Przedstawiciele Boleszkowic wyraźnie optują w stronę Dębna Lub. a władze Witnicy patrzą zdecydowanie w kierunku Gorzowa.

Przedstawiciele Mieszkowic najmniej zainteresowani byli w utworzeniu powiatu. Wyraźnie dawali do zrozumienia, że ich zainteresowania kierują się w stronę Chojny i województwa szczecińskiego.

Na spotkanie przybył również Dyrektor Gospodarki Przestrzennej z Gorzowa Wlkp. pan Roman Mycka, który oficjalnie poinformował zebranych, że do rangi stolicy powiatu pretendują trzy miasta: Dębno Lub., Kostrzyn i Witnica. W przygotowanym projekcie ustawy o powiecie samorządowym przewiduje się między innymi stworzenie powiatu grodzkiego. Istnienie powiatu grodzkiego powinno zaspokoić - przynajmniej w jakimś stopniu ambicje tych dzisiejszych ośrodków wojewódzkich, które w przyszłości nie staną się stolicami regionów. W związku z powyższym Gorzów najprawdopodobniej utraci status miasta wojewódzkiego. W obecnych propozycjach za jedyne kryterium nadania miastu statusu powiatu grodzkiego przyjmuje się liczbę mieszkańców. Przygotowana ustawa ustala takie kryteria. Jest to liczba 100 tys. mieszkańców.

Miasta, które otrzymają status powiatu

grodzkiego wykonywać będą jednolicie wszystkie zadania komunalne a więc zarówno te, które należą do gmin jak i przyszłych powiatów samorządowych. W dużym mieście podział zadań między władze miasta i powiatu byłby niezrozumiały dla społeczeństwa i stanowiłby ciągłe zarzewie konfliktów. I z tego też powodu Witnica nie leży w kręgu zainteresowania Gorzowa.

Gorzów jest zainteresowany w ewentualnym przyłączeniu najbliższych gmin jak Bogdaniec, Lubiszyn, Deszczno. Już dziś te lokalne gminy funkcjonują we wspólnym krwioobiegu tworząc z tą dużą gorzowską aglomeracją dobrze funkcjonujący organizm.

Dyskusja trwała ponad cztery godziny. Postawiono wiele pytań. Nie sformulowano właściwie żadnych odpowiedzi. Ustalono jedynie, że następne spotkanie odbędzie się 18 lutego w Dębnie Lub. Okres między spotkaniami wykorzystany zostanie na rozmowy i konsultacje. Z podobnych już tylko obserwacji widać zarysującą się rywalizację między dwoma miastami Dębnie i Kostrzynem o to, które z nich nosić będzie nazwę powiatu. Nie zmienia również faktu, to, że w czasie dyskusji po początkowej licytacji zaczęto nawet tworzyć dualistyczny model władzy powiatowej oparty na dwóch filarach Kostrzynie i Dębnie. Nie określono jednak bliżej jak taki model mógłby funkcjonować w przyszłości.

Nie określono również kompetencji władz powiatowych i gminnych. Nie skonkretyzowano kwestii finansowych oraz automatycznie związanych z tym lokalnych budżetów. Być może za wcześnie na tego rodzaju odpowiedzi. Kwestie te wypłyną najprawdopodobniej same, kiedy ustalone zostaną przynajmniej wstępnie granice przyszłego powiatu. Należy się cieszyć, że do takiego spotkania doszło i to za przyczyną kostrzyńskich władz. Ciąg dalszy który w najbliższym czasie nastąpi wykaże co wytrzyma próbę czasu a co okaże się mrzonką.

Marek Stawarz

Na marginesie

## "Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom"

Jest w Kostrzynie taki odcinek ulicy, biegnący od zbiegu ulic Sikorskiego i 22 Lipca w kierunku wschodnim, nieco w górę, do rozwidlenia ulic w pobliżu "parku Iwa". Może się myśleć, ale wydaje mi się, że odcinek ten po wojnie zaliczany był do ulicy Celnej (obecnie 22 Lipca), a ulica Gorzowska (obecnie Bohaterów Stalina) miała swój początek od wyżej wymienionego rozwidlenia. W tym mniemaniu utwierdzało mnie używane czasem określenie "skrzyżowanie ulic Sikorskiego i 22 Lipca".

Tymczasem, przeglądając niedawno stare, przedwojenne widokówki i opisy stwierdziłam, że przed wojną ten odcinek ulicy należał do ulicy Gorzowskiej. Zaskoczona tym spóźnionym "odkryciem", poczułam się zmuszona wykorzystać je

przy omawianiu przeszłości tej ulicy w "G.K."

Już po oddaniu artykułu do druku (mimo wszystko sprawa ta nie dawała mi spokoju), postanowiłam sprawdzić stan aktualny, czyli - do której ulicy zaliczany jest obecnie odcinek pomiędzy ul. Sikorskiego i Placem Wolności, przy którym notabene znajduje się tylko jeden budynek - obiekt Straży Pożarnej. W tym celu sięgnęłam po "Spis telefonów województwa gorzowskiego 1992", w którym podano adres siedziby kostrzyńskiej Straży Pożarnej - to się okazuje? Adres Straży Pożarnej - to ulica Waszkiewicza!

Ulica Waszkiewicza nosiła przedtem nazwę ul. Jedności. Mogło się wydawać, iż miała nieco inny charakter niż wymienione wyżej ulice 22 Lipca i Boh. Stalina (dawna Celna i Gorzowska), które były kiedyś ulicami handlowymi i posiadały linie tramwajowe.

Ciekawe, od kiedy odcinek ulicy obok Straży Pożarnej nosi swą obecną nazwę. Czy ktoś może na to pytanie udzielił odpowiedzi?

A.K.



## KOMUNIKAT

Wspólny komunikat ze spotkania Burmistrzów, Wójtów i Przewodniczących Rad Gmin Boleszkowice, Dębno, Górzycy, Kostrzyn, Słońsk i Witnica.

Po przeprowadzonej dyskusji i zapoznaniu się z opiniami uczestników spotkania stwierdzamy, co następuje:

1. Intensywne prace różnych gremiów na szczeblu parlamentarnym, rządowym i samorządowym dotyczące projektu Ustaw o Samorządzie Powiatowym wymagają aktywnej i twórczej postawy Gmin, które miałyby wejść w skład nowych struktur.

2. Uważamy, że Gminy przez nas reprezentowane powinny teraz określić się na nowo biorąc pod uwagę wszystkie mankamenty obecnego podziału administracyjnego oraz podziału sprzed 1975 roku, jak również wzrost rangi naszych gmin po uruchomieniu przejść granicznych drogowych i kolejowych.

3. Dotychczasowe związki łączące nasze gminy (formalne i nieformalne), centralne położenie na osi rozwojowej Berlin-Gorzów oraz Pn-Pld, łatwość dojazdu różnymi środkami lokomocji, ist-

niejący potencjał ludzki i infrastrukturalny są naszym zdaniem wystarczającą przesłanką do stwierdzenia, iż na bazie reprezentowanych przez nas gmin mógłby być utworzony powiat.

4. W nowej, proponowanej strukturze administracyjnej nasze gminy miałyby ogromne szanse lepszego gospodarowania naszym mieniem i rozwoju dzięki swemu przyrzeczonemu położeniu oraz ułatwionym kontaktom z zagranicą poprzez uruchomione przejście graniczne.

Wykorzystanie tych szans zależy od konsolidacji sił i środków oraz koordynacji działań na szczeblu powiatu.

5. Zobowiązujemy się do zapoznania Zarządów i Rad reprezentowanych przez nas gmin z przebiegiem dzisiejszej dyskusji oraz tekstem niniejszego komunikatu, prosząc jednocześnie o wyrażenie stanowiska w formie uchwał bądź innych oficjalnych dokumentów na najbliższych posiedzeniach tych organów.

6. Wyrażamy zainteresowanie kolejnymi spotkaniami na ten temat rolę gospodarza następnego posiedzenia zgodził się pełnić Burmistrz Miasta Dębno.

GAZETA **Kostrzyńska** Wydawca: Rada Miejska  
Dyżur redakcji: wtorek 17.00-18.00  
Redakcja: red. nac. - Jarosław Szydełko, Marusz Bukowski, Alicja Kłapoczek, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jerzy Szablowski.  
Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski (fot.)  
Adres redakcji: Urząd Miasta, pok. nr 1 ul. Koperska 1 66-470 Kostrzyn  
Skład komputerowy: Agencja Wydawczo - Reklamowa "DELTA" ul. Jagiellońska 1a, tel.33-14 66-470 Kostrzyn  
Druk: PERFECT - COMPANY ul. Kusocińskiego 1, tel/fax (8) 32-22-36 66 - 470 Gorzów Wlkp.



# WIZJE SZWAJCARÓW

Jakiego charakteru nabierze w przyszłości Kostrzyn? Czy wykorzystamy szansę jaką daje otwarcie przejścia granicznego?

Te i inne pytania nurtują wielu kostrzynian. Tymczasem na temat naszego miasta powstaje wiele różnych opracowań. Jednym z nich jest "Zarys koncepcji rozwoju przestrzennego miasta Kostrzyna" wykonany na zlecenie starostwa Seelow przez dwie szwajcarskie firmy Feddersen i Klostermann. Zanim przejdę do szczegółowego opisu, dodam tylko, że strona polska nie poniosła żadnych kosztów związanych z pracami szwajcarskich planistów.

## Możliwości rozwojowe Kostrzyna.

Wg Szwajcarów nasze miasto pod względem struktury przestrzennej nie jest obecnie przystosowane do przemian społeczno-gospodarczych, zachodzących w kraju. Posiada jednak duży potencjał, który powinien być uwzględniony przy określeniu kierunków rozwoju. Na potencjał Kostrzyna składa się wiele czynników:

Po pierwsze. Jako miasto graniczne jest ważnym punktem węzłowym na linii Wschód-Zachód.

Po drugie. Posiada atrakcyjne warunki krajobrazowe, np. blisko położone rozlewiska rzeczne i rezerwat ptactwa wodnego.

Po trzecie. W pobliżu znajdują się tereny służące turystyce i wypoczynkowi.

Po czwarte. Ma korzystne usytuowanie w sieci komunikacyjnej, lądowej i wodnej.

Po piąte. W obecnej strukturze przestrzennej istnieją duże rezerwy terenowe.

Po szóste. Władze lokalne wykazują duże poparcie dla ważnych ekonomicznie inicjatyw rozwojowych.

Zespół wymienionych wartości jest potencjałem, który powinien być rozpoznany i rozwinięty oraz uwzględniony w długofalowym procesie planowania.

## Brama na wschód.

Planiści przewidują spełnianie w przyszłości przez Kostrzyn trzech ważnych ról.

1. Miasto powinno stać się "bramą na wschód" - do Polski (Szczecin, Gdańsk, Warszawa, Wrocław) Rosji, państw bałtyckich, na Ukrainę i Białoruś.

2. Kostrzyn ma możliwość rozwoju jako modelowego ośrodka przygranicznego ze specjalną strefą ekonomiczną.

3. Kostrzyn może stać się ośrodkiem współpracy ościennych gmin niemieckich i polskich w ramach wspólnej struktury regionalnej.

Dwa ostatnie punkty są wyraźnie uzależnione od spełnienia punktu pierwszego - "Kostrzyn - bramą na wschód".

Ta rola nabierze jednak tylko wówczas znaczenia ekonomicznego, jeśli powstająca infrastruktura nie będzie służyć wyłącznie ruchowi tranzytowemu. Chodzi tu o uwzględnienie tego elementu w rozbudowie sieci komunikacyjnej.

Np. planowana jest koncepcja uruchomienia kolei regionalnej Berlin-Brandenburgia. Kostrzyn powinien być uwzględniony w tej koncepcji. Ponadto w sieć kolejową powinny być włączone tereny przemysłowo-usługowe.

Podobne założenia dotyczą rozbudowy dróg. Obecnie istnieją dwa warianty usytuowania obwodnicy otaczającej Kostrzyn i Küstrin-Kietz. Jeden zakłada budowę drogi od strony południowej, drugi zaś od strony północnej. Szwajcarzy proponują zdecydowane przeciwdziałania rozbudowie dróg predystynowanych do przejścia ruchu tranzytowego (obwodnica południowa). Uważają, że jedynie obwodnica północna stwarza możliwość rozwoju miasta, gdyż będzie bezpośrednim połączeniem funkcjonalnym potencjalnych terenów przemysłowo-usługowych z siecią dróg regionalnych i międzynarodowych.

Szwajcarzy zwracają również uwagę na bliskość dróg wodnych. Uważają za niezbędną, rozbudowę portu nad Wartą i Odrą dla celów handlowych, turystycznych i przeladunku towarów.

## Nowa struktura.

Wychodząc z założenia, że walory urbanistyczne i krajoznawcze naszego regionu stanowią o jego atrakcyjności Szwajcarzy proponują, aby został zapewniony prawidłowy rozwój Kostrzyna powinny być spełnione następujące warunki:

1. Humanizacja miejsc pracy. Hasło to oznacza tworzenie miejsc pracy w "krajobrazie parkowym", a pasy zieleni powinny być elementem kształtującym strukturę terenów rozwojowych. W tym punkcie zwraca się także uwagę na lepsze zagospodarowanie obszarów przemysłowych na terenie portu i w północnej części miasta.

2. Zachowanie lokalizacji zespołów mieszkaniowych na terenach o wysokiej wartości użytkowej.

3. Powiązanie terenów zabudowanych ze środowiskiem naturalnym. W tym warunku postuluje się aby:

- koncentracja rozwoju przemysłu następować na istniejących terenach przemysłowo-portowych,

- trasy komunikacyjne były zintegrowane z krajobrazem,

- właściwie były wykorzystane predestynowane pod zabudowę mieszkaniową tereny południowe.

- zachować tereny wypoczynkowe i krajobraz naturalny w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, tj. nad Wartą i

Odrą, na Starym Kostrzynie i w pobliskich lasach.

4. Utworzenie "Corporate Identity", tzn. przygotowanie akcji propagującej walory Kostrzyna oraz architektoniczne i urbanistyczne ukształtowanie sylwetki miasta od strony zachodniej.

## Strategia działania.

Ostatni rozdział opracowania planistów szwajcarskich nosi tytuł "Strategia działania". W rozdziale tym wymieniono 11 punktów zawierających postulaty dotyczące prawidłowego kształtowania struktury przestrzennej miasta. Są to:

-koordynacja działań na różnych płaszczyznach, -współpraca polsko-niemiecka w zakresie planowania i inwestycji,

-sprecyzowanie zamierzonych celów ekonomicznych i przestrzennych,

-planowanie oparte o współdziałanie mieszkańców, -reklama,

-aktywna polityka sprzedaży i zakupu ziemi, -koordynacja działań z inwestorami prywatnymi,

-polityka podatkowa popierająca inicjatywę gospodarczą,

-wzbogacenie struktury przestrzennej, -określenie granicy rozwoju miasta wynikającej z potrzeb ochrony środowiska i zachowania równowagi ekologicznej,

-pozostawienie w równowadze udziału kapitału inwestorów prywatnych i państwowych przy finansowaniu infrastruktury, budownictwa i tworzenia terenów zielonych.

Przedstawione powyżej koncepcje są cennymi wskazówkami. Mogą i powinny stanowić dla władz miasta podstawowy elementarz w realizacji wizji rozwojowych Kostrzyna. Jednakże moim zdaniem Szwajcarzy nie poruszyli jednej, ale za to bardzo ważnej kwestii. Mam na myśli problem szybko upływającego czasu.

Wielu z nas myślało, że otwarcie przejścia granicznego będzie punktem zwrotnym w historii Kostrzyna. Jak na razie, oprócz wzmożonego ruchu "handlowego" niemieckich kierowców, nic istotnego się nie wydarzyło. Potrafiono jedynie powielić pomysł pana S.Szymalska i w kwietniu na granicach miasta będziemy mieli już dwa targowiska.

W swoim opracowaniu Szwajcarzy wyraźnie podkreślili duże walory Kostrzyna, na bazie których można stworzyć modelowe rozwiązanie. Mogłoby to pozwolić na pozyskanie funduszy z zewnątrz, np. ze środków EWG. Cała sztuka polega obecnie na tym, aby takie rozwiązanie powstało i to szybko. Alternatywą bowiem są tylko działania doraźne, lecz w tym przypadku Kostrzyn może być znany jedynie jako największe targowisko Europy. Oby nie puste!

Jarosław Szydelko

# Widać światła, znaczy - Kostrzyn

Niedawno publikatory podały wiadomość, że w ramach małego ruchu przygranicznego, ludność zamieszkująca przygraniczne tereny może przekraczać granicę polsko-niemiecką bez paszportu, legitymując się jedynie dowodem osobistym. Dla Kostrzynian to dobra wiadomość. Naręcznie, bez specjalnych przygotowań, można będzie pojechać na drugą stronę Odry.

Dni styczniowe są raczej krótkie. Jeśli pracę kończy się około godz.15.30, to wkrótce zapada zmrok. Dlatego też czterech mieszkańców Kostrzyna, zatrudnionych w tym samym zakładzie pracy, postanowiło "wyskoczyć" do Seelow bezpośrednio po robocie. Do domu nie wstępować - szkoda czasu. Dwóch miało przy sobie paszporty, pozostała dwójka - dowody osobiste. Po wylegitymowaniu się przed polskimi przedstawicielami służb granicznych, ruszyli samochodem na jasno oświetlony most. Nagle, gdy skończyła się polska część mostu, koła samochodu zaczęły wydawać miarowy stukot "bum-bum", "bum-bum" - jak na "słynnej" sosie w pobliżu Schwedt (w byłej NRD) zwanej żartobliwie "kangurówką". W dodatku skończyła się iluminacja. Lampy na niemieckiej części mostu nie świeciły.

Po drugiej stronie Odry - prowizorka pomieszczeń dla służb granicznych, ale za to mnóstwo zapór, między którymi samochody muszą przejeżdżać slalodem. Dużo utrudnienie dla ruchu. Czyżby aż tak wielka była obawa przed wtargnięciem intruzów? Najpierw - dokumenty do kontroli i od razu problem: Dowód osobisty wydany 17 lat temu? Ile lat są u Was ważne dowody tożsamości? Nawet pieczątki o przedłużeniu ważności nigdzie nie ma! Zewnętrzne oględziny samochodu i pytanie o niemieckie pieniądze. Bez pieniędzy nie wolno przekraczać granicy. Zjechać na bok - pada komenda. Dokumenty czterech Kostrzynian wędrują w ręku

funkcjonariusza granicznego do kontenera odpraw. Oczekiwanie. Z polskiej strony nadjeżdżają dwa niemieckie samochody. Są bezzwłocznie przepuszczane. Poza tym żadnego ruchu. Cisza. Czas oczekiwania przeciąga się, a czekającym sytuacja na tyle się nie podoba, że najchętniej zawróciłoby do Kostrzyna. Nie po to wybrali się prosto z pracy do Seelow, by obejrzeć miasteczko i ewentualnie kupić piwo, żeby teraz tkwić po drugiej stronie mostu, tracąc cenny czas. Ale są bez dokumentów, więc ...czekają.

Tymczasem robi się zupełnie ciemno. Wreszcie wyłania się postać żołnierza służby granicznej: Czy ktoś z was zna język niemiecki? Proszę - odzywa się jeden z siedzących w samochodzie, chociaż wydawał by się mogło, że znajomość języka sąsiedniego kraju należałoby oczekiwać raczej od służby granicznej. Zaczyna się wykład: 17-letni dowód osobisty (to nic, że w bardzo dobrym stanie) nie może uprawniać do przejścia przez granicę. Tym razem zrobi się wyjątek, ale to pierwszy i ostatni raz.

Następuje pytanie: Co wieciecie? Papierosy, wódkę? Nie? Widocznie trudno w to uwierzyć. Bezpośrednio z pracy? Wysiadaj - pada kolejne polecenie. Następują szczegółowe oględziny pojazdu. Otworzyć bagażnik, otworzyć pokrywę silnika. Obstukiwanie blach. Zagłębienie pod siedzenia przednie, tylne. Kontrola zawartości teczek. A wszystko to w świetle latarki - z powodu ciemności.

Wreszcie ruszają. Przejazd przez pograżoną w mroku wyspę odrzańską, przez miejscowość Küstrin-Kietz. Droga wąska, na razie bez pobocza. Seelow. Wieczór, ciemno, niewiele widać. Zabudowa raczej niska. Jedno skrzyżowanie ze światłami. Dużo nowoczesnych samochodów, ale i sporo trabantów. Wąską uliczką przy

której stoją domki jednorodzinne, docierają do sklepu ALDI. Z zewnątrz - budynek i ogrodzenie niezbyt zachęcające. Brama otwarta. Pólek nie ma. Na betonowej posadzce rozstawione kartony z towarami. Kostrzynianie kupują piwo i stłoczone dla dzieci.

Powrót. Na wyspie rzecznej nadal egipskie ciemności. Ale z daleka błyszczą już światłami polska część mostu i ulica Graniczna. - O, widać światła, znaczy - Kostrzyn! Stwierdają z zadowoleniem powracający na spóźniony obiad czterej Kostrzynianie.

- Dlaczego nie chciano uznać ważności dowodu osobistego tylko dlatego, że wydano go 17 lat temu? W naszym kraju nie przewiduje się okresu ważności tego dokumentu, a tym samym - nie przewiduje się pieczątki stwierdzającej prolongatę, której bezskutecznie szukal w dowodzie niemiecki funkcjonariusz. Czy strona niemiecka nie jest o tym poinformowana?

- Czy tak bardzo szczegółową kontrolę samochodu przeprowadzono dlatego, że czterej panowie nie wieźli z sobą ani wódki ani papierosów? Czy tak trudno uwierzyć w to, że ktoś w ramach małego ruchu przygranicznego chce po prostu "wyskoczyć" na godzinę do pobliskiego miasteczka, by je zobaczyć i przy okazji kupić kilka puszek piwa?

- Jeśli mieszkańców przygranicznego miasta traktować się będzie z taką podejrzliwością, to z nastaniem lata i sezonu turystycznego powstaną korki na odrzańskim moście. Przesadna podejrzliwość wobec mieszkańców pasa przygranicznego nie ma nic wspólnego z planowaną integracją europejską. Po stronie polskiej traktuje się przyjezdnych z pewnością inaczej. Gdyby postępowano z nimi podobnie (20 minut na sprawdzenie jednego pojazdu), na ulicach Kostrzyna nie spotykilibyśmy aż tak dużej ilości samochodów z niemiecką rejestracją.

Alicja Kłaptocz



# JESTEM ZADOWOLONY Z TEGO CO MAM ...

Z Zygmuntem Szypułką - naczelnikiem miasta Kostrzyna w latach 1981-1990 rozmawia Marek Stawarz.

- Jest Pan ostatnią osobą nazwijmy to z poprzedniego systemu, która przez szereg lat sprawowała władzę w naszym mieście. Przypomnijmy sobie koniec tamtego okresu. Jak wyglądało przekazanie władzy? Czy obyło się bez zgrzytów i nieporozumień komentarzy?

- Muszę powiedzieć, że przekazanie władzy przebiegało bardzo spokojnie. Do sesji, już po wyborach nie było żadnych zgrzytów i uwag.

Nie ingerowano w sprawy, którymi do ostatniego dnia z urzędu zajmowałem się. Po sesji też nie spotkałem się z jakimiś komentarzami. Mogę nawet powiedzieć, że w porównaniu do innych miejscowości, a przecież spotykałem się z byłymi kolegami naczelnikami, u nas ta zmiana władzy przebiegała prawie sielankowo. Wielu moich kolegów nie poproszono nawet na sesję.

Być może, gdyby to były inne czasy to pożegnano by mnie z kwiatami, może byłoby jakieś okolicznościowe wystąpienie. Ja uwzględniam czasy w jakich odbywała się zmiana warty i jak na te warunki wszystko przebiegało zupełnie kulturalnie. Był to przecież początek czerwca 1990 roku.

- Dział właściwie jest Pan prywatną osobą. Jak ocenia Pan prawie trzy lata nowych rządów w Kostrzynie. Co Pan jako doświadczony człowiek może doradzić osobom, które piastują stanowisko, które przecież kiedyś Pan zajmował?

- Jeżeli chodzi o wypowiedź na temat oceny władzy to mogę powiedzieć niewiele, dlatego, że świadomie starałem się przez ten okres nawet nie dowiadywać się co ta władza robi. Do dziś uważam to za uzasadnione. Gdybym starał się postępować inaczej, różnie mogłoby to być odbierane, a tego właśnie chciałem uniknąć.

Chociaż muszę powiedzieć, że miałem propozycje nawet od osób już z nowej Rady, które proponowały mi udział w jakichś komisjach. Miłe mnie to zaskoczyło ale grzecznie odmówiłem dlatego gdyż byłem się czuł. Jakies uwagi odebrałbym może zbyt dosłownie, może byłbym przewrażliwiony i jakaś uwaga mogłaby mnie dotknąć mocniej, a z natury jestem osobą która takie rzeczy mocno przeżywa.

Muszę stwierdzić i przyznać, że jednak wiele spraw wyobrażałem sobie inaczej. Wierzyłem w większe zmiany szczególnie w polityce samorządowej. Ale dziś słyszę, że sesja trwała dwanaście albo i więcej godzin to stwierdzam, że właściwie w tej kwestii nie się zmieniło a może jest jeszcze gorzej. Tematy roztrząsane na sesjach dowodzą, że niewiele się zmieniło.

Moim zdaniem Rada Miejska na sesji musi podejmować uchwały i to jest jej główny cel. Sesja nie powinna trwać dłużej niż cztery godziny. Cała praca powinna być prowadzona w powołanych do tego komisjach.

Jeśli chodzi o Zarząd, to nie powinien podejmować decyzji, gdyż jest właściwie tylko ciałem kolegiatnym i jako kolektyw podejmując jakąś decyzję nie ponosi konkretnej, personalnej odpowiedzialności. Ta odpowiedzialność po prostu się rozmywa. Konkretnie decyzje powinien podejmować Burmistrz lub urzędnik z konkretnego wydziału, który odpowiada za swoją działkę i postępuje zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Zarząd powinien właściwie kontrolować, sprawdzać oraz nadawać wielu sprawom kierunek, a nie podejmować setki decyzji w setkach spraw.

Zdaję sobie sprawę, że wiele tych kwe-

stii nie rozwiązuje obowiązująca i niestety nieszczyśliwa ustawa o samorządach. Chcę również podzielić się kilkoma uwagami z mojego kilkuletniego doświadczenia z czasów, kiedy pełniłem funkcję naczelnika.

Z mego doświadczenia wiem, że niektórzy osoby, które były radnymi, bo chciały nimi być, często nie wiedziały, co właściwie powinny robić radni. Nie chcę mówić, że tak jest dziś, ale mogę przypuszczać. Pamiętam, że niektórzy przez całą kadencję nawet nie przeczytali ustawy o Radzie Narodowej.

Wynikało to chociażby z ich wypowiedzi na sesjach. Niektórzy radni nie czytali materiałów przygotowywanych na sesje, a potem w interpelacjach poruszali problemy, które akurat w tych opracowaniach były dokładnie opisane. Radny powinien być przede wszystkim nie zainteresowany własnymi sprawami, a pamiętać, że były i takie przypadki, że jak radny nie załatwił swojej sprawy, to po prostu oddawał legitymację na sesji. Były też przypadki, że osoba będąca radnym załatwiała swoje sprawy i więcej nikt już jej nie widział. Radnym nie może być również taka osoba, która ogłasza wszem i wobec, że jak tylko ją wybiorą, to dopiero tam na górę zrobi porządek. Często później taki człowiek poza tym, że mieszkał i rozrabiał, nie nie wnosil do prac samorządu. Z mego wieloletniego doświadczenia wiem, że radni nie mogą wytyczać sobie kilkunastu problemów do zrealizowania, bo najczęściej nie zrealizują ani jednego. Jeżeli zajmą się jednym lub dwoma zagadnieniami, wtedy jest szansa, że wywiążą się z tych zobowiązań.

Wiele problemów, z którymi borykają się nasi radni to czynniki niezależne od nich samych, każdy przecież wie jaka jest sytuacja w kraju. Jednak jest jeden z problemów, który dotyczy nas tu w Kostrzynie, to słaba aktywność mieszkańców naszego miasta. Pierwszym z brzegu przykładem, który można przytoczyć jako dowód, że ludzie ciągle mało interesują się sprawami publicznymi oraz tym co ich otacza jest to chociażby co Pan zauważył wchodząc do budynku, gdzie mieszkał. Brudne i zaśmiecone klatki schodowe, zaśmiecone i zdewastowane otoczenie budynku, zdeптane trawniki, połamane drzewka. I chociaż nigdy nie miałem zarzutu z moimi sąsiadami i lokatorami budynku, gdzie mieszkałem to szczerze powiedziawszy jestem zły na nich. Bo wiele rzeczy zależy od nich samych a nie od kogoś innego.

- Dziś wielu z tych, którzy głosowali na Solidarność coraz bardziej wspomina stare dobre czasy, względnej stabilizacji. Tą tęsknotę można zapisać w dwóch słowach "komuno wróć". Czy uważa Pan za możliwy powrót do tamtych czasów, powrót do tamtego stylu sprawowania władzy?

- Uważam, że tak jak się nie wskrzesi umarłego, tak samo nie wskrzesi się tamtych czasów. Być może niektórzy jeszcze wierzą w powrót do tamtych lat, ale wydaje mi się, że mówią tak dlatego, gdyż po prostu żyje im się gorzej. Poza tym co by nie powiedzieć nasz kraj w dużym stopniu był państwem opiekuńczym. Nikt nie musiał się martwić o siebie. Łatwo było o nowe stanowisko pracy, miejsce w przedszkolu, jak trzeba było to i rentę się dostało i jakoś się żyło. Dziś już tego nie ma. Jeżeli wierzyć temu co się mówi, to za parę lat powinno być dużo lepiej. Być może i tak będzie ale trzeba zdać sobie sprawę, że będą też i ludzie biedni. Tak właśnie jest w tych krajach, gdzie uważamy, że żyje się dobrze. Na pewno średnia

stopa życiowa jest tam znacznie wyższa niż u nas, ale to nie znaczy, że nie ma tam ludzi, którzy żyją w skrajnej nędzy. Ponadto wydaje mi się, że niektórzy politycy wykorzystują w celach propagandowych zagrożenie powrotu komunistów do władzy. Przykładem tego może być pan Olszewski oraz jego otoczenie.

- Był Pan naczelnikiem, który swoimi postępowaniem nie wzbudzał zbyt dużego kontrowersji, nawet w tych najtrudniejszych latach, przynajmniej ja tak oceniam ten okres sprawowania władzy. Z perspektywy lat, co uważa Pan, za swój sukces, a co za swoją porażkę w czasach, kiedy był Pan naczelnikiem miasta?

- Odpowiem krótko. Dla mnie były to dwie najważniejsze sprawy. Wtedy, kiedy zdecydowałem się pełnić za proponowaną funkcję naczelnika, powiedziałem sobie, jeżeli rocznie w naszym mieście nie wybuduje się stu mieszkań, to ja rezygnuję. I dziś mogę powiedzieć z satysfakcją, że to mi się udało. Budowano średnio 116 mieszkań rocznie. Oczywiście nie były to tylko mieszkania komunalne, ale także spółdzielcze, zakładowe, wojskowe. Ważne jednak było to, że wybudowano je tu w naszym mieście.

Drugim niewątpliwym sukcesem, chociaż wokół tego problemu narosło wiele nieporozumień, to sprawa gazyfikacji miasta. Uważam, że to również jest po części i moja zasługa, że miasto Kostrzyn zostało gazyfikowane.

Za swoją porażkę uważam, choć tu sprawa była bliska sfinalizowania, nie dostarczenie ciepła do wszystkich mieszkań w całym naszym mieście.

Być może dzięki temu przemysleniu, doraźnym ambicjom niektórych ludzi, bo z tym pomysłem wyszedłem ja, nie wszystkie mieszkania naszego miasta ogrzewane są z Celulozy. Sprawa budowy dwóch kotłowni upadła, a była tak bliska zrealizowania.

- Czy odwiedza i spotyka się Pan z ludźmi, którzy jeszcze parę lat temu tworzyli lokalną elitę władzy w naszym mieście. Jeżeli tak, to o czym rozmawiacie, jak oceniacie dzisiejszą rzeczywistość?

- To prawda. Spotykamy się, ale są to raczej spotkania okazjonalne, a więc imienny, czy rocznicie typowo osobiste i może to się wydać dziwne, ale tylko czasami dyskutujemy na lokalne tematy, czy na tematy polityczne.

Czasami kiedy jednak rozmawiamy uważam, że są to rozmowy w dużym stopniu obiektywne. Zastanawiamy się nad błędami, które popełnialiśmy. Mam tu na myśli nie tylko Kostrzyn ale całą formację polityczną, którą przecież kiedyś

reprezentowaliśmy. Uważamy, że nie potrafiliśmy trafić do mieszkańców naszego miasta i przekonać, że to właśnie ich miasto. Następowal wtedy podział na my i oni. Ale wydaje mi się, że dzisiejsza władza ma również podobne problemy.

- Kiedy jest Pan w Urzędzie Miasta, dziś już oczywiście jako petent, pracownicy siłą rozpedu zwracają się do Pana "panie naczelniku", jak jest Pan przyjmowany?

- Przyznam szczerze, że do Urzędu Miasta chodzę wtedy, kiedy już naprawdę muszę. Jestem tam oczywiście tylko petentem, ale załatwiam bardzo sprawnie i grzecznie. Faktycznie zdarza się od czasu do czasu, że komuś się wyrwie i zwróci się do mnie "panie naczelniku". Miło wspominać te panie, z którymi miałem przyjemność współpracować. Uważam, że nieraz pracowały ze wzmocnionym wysiłkiem dlatego, abym właśnie ja nie miał kłopotów. Dziś też pracują, ale już na konto kolejnego Burmistrza. Niestety taka jest ich rola, ale one to chyba doskonale rozumieją.

- Czy czyta Pan Gazetę Kostrzyńską, uważa Pan ją za potrzebną dla naszego miasta?

- Tak, czytam i uważam, że jest potrzebna dla naszego miasta i w dużym stopniu spełnia swoją rolę. Z moich spostrzeżeń i uwag, jakie mam do tego pisma to to, że powinna jeszcze bardziej i dokładniej informować o sprawach naszego miasta. Brakuje w niej drobnych informacji, ploteczek typowo małomiasteczkowych. Wiem, że jest to trudne i czasami ryzykujecie puszczając takie informacje. Uważam jednak, że powinniście do tego dążyć.

- Co Pan robi dziś, czym się Pan zajmuje? Jak spędza Pan wolny czas?

- Może to się wydać paradoksalne, ale dzięki nowej władzy dziś robię to, co robię, a więc zajmuję się działalnością handlową. I tu korzystając z okazji chciałbym sprostować parę rzeczy. Nieprawdą jest, a słuchy mnie doszły i wiele ludzi to komentuje, że będąc jeszcze Naczelnikiem załatwiłem sobie działkę pod budowę pawilonu. Podanie o przydzielenie takiej działki złożyłem już kilka tygodni po tym jak odszedłem z Urzędu Miasta. Muszę przyznać, że nie bez obaw czekałem na odpowiedź. Uwzględniłem nawet to, że mogę nie dostać terenu pod budowę pawilonu. Jakaś jednak była moja radość, kiedy otrzymałem pozytywną odpowiedź. Pomógł mi również Bank Spółdzielczy, otrzymałem kredyt i wybudowałem pawilon. W sklepie zatrudniam panie, a sam jestem zaopatrzniowcem. Poza tym odrabiam zaległości w czytaniu, chodzę na ryby, na działkę. Mimo tych trudnych czasów jestem zadowolony z tego, co mam.

## SKŁAD OPAŁU

**P.H.U. "KWANTEX"**  
Kostrzyn, ul. Prosta (Os. Leśne)

- Oferujemy węgiel kamienny o najwyższych parametrach po konkurencyjnych cenach.
- Koszty transportu w granicach miasta w kalkulowane w cenę.
- Przyjmujemy zamówienia telefoniczne pod nr 30-03.
- Przy zakupie powyżej 10 ton istnieje możliwość negocjacji cen.

ZAPRASZAMY



Z przeszłości naszych ulic

# Ulica Bohaterów Stalingradu

## Lata powojenne.

Część dawnej Landsbergerstrasse od obecnej ulicy Sikorskiego aż do Placu Wolności była prawie całkowicie obrócona w ruinę. Wszystkie wysokie, okazałe mieszcznia kamienice stojące kiedyś po obu jej stronach, leżały w gruzach. Szkielety domów robiły bardzo przykre wrażenie. Na tym odcinku odgruzowano w pierwszym powojennym okresie tylko wąski pas jezdni, po którym w zasadzie mógł poruszać się jeden pojazd. Z wymianiem były już duże problemy. Ale ruch na ulicach Kostrzyna był w ten czas znikomy. Taki stan trwał aż do lata pięćdziesiątego, kiedy to wkroczyły na ten teren ekipy rozbiórkowo-porządkowe.

Co ocalało na tym odcinku ulicy? - Budynek straży pożarnej i - jak na ironię - stary, niewysoki, liczący ponad sto lat budynek szkolny, z wyraźnym napisem "Schulhaus". Miał dwuspadowy dach kryty starą dachówką, która mocno ucierpiała na skutek działań wojennych, tynki w kolorze zgaszonej żółci, był wysunięty z szeregu innych, zburzonych budynków nieco do przodu i wschodnim szczytem przylegał do budynku straży pożarnej. Niemiecki napis widniał na nim aż do momentu rozbiórki.

Po dawnym ulicznym zegarze, stojącym kiedyś na placu w rozwidleniu ulic Boh. Stalingradu i Waszkiewicza, pozostawały tak mizerne resztki, iż nie pozwalały domyśleć się nowym mieszkańcom miasta, co w tym miejscu było: Podświetlone znaki drogowe? Sygnalizacja świetlna? Reklama? Telefon? Nie dysponowano wtedy jeszcze przedwojennymi widokówkami, mogącymi wiele spraw wyjaśnić.

Przy placu w pobliżu resztek zegara, jeden dom zachował się w lepszym stanie. Na parterze mieściła się prawdopodobnie apteka, gdyż po podłodze wałowało się mnóstwo przeważnie połuczonych porcelanowych stoików z łacińskimi i niemieckimi napisami. Na piętro także można było wejść. Zachowały się drewniane schody. Naprzeciw okien tego domu prosta linia biegła ulica Bohaterów Stalingradu. Widok z okna pierwszego piętra na długi odcinek ulicy był wstrząsający. Domy po obu jej stronach były tak zdruzgotane, że nie można było odróżnić poszczególnych posesji. Były to po prostu zwały gruzów i sterczące tu i ówdzie kikuty ruin. Pomiędzy tymi hałdami gruzowiska ciągnęła się jezdni, wybrukowana na pewnym odcinku kamieniem polnym, a dalej kostką brukową. Na jezdni - nieuszkodzone szyny tramwajowe, kontrastujące w dziwny sposób z otoczeniem.

Pierwszymi ocalałymi obiektami po prawej stronie tego odcinka ulicy była, nadająca się do remontu, stacja benzynowa i nieco odsunięty budynek mieszkalny. W latach powojennych był w nim przez pewien czas sklep piekarniczy pana Piaseckiego, a później także zakład fotograficzny. Pan Piasecki wypiekał wspaniale pieczywo. Piekarnia mieściła się w budynku gospodarczym w podwórzu. Każdego ranka zbierała się spora liczba klientów, którzy po otwarciu sklepu wykupywali od razu prawie cały, poranny, pachnący wypiek.

Za ulicą Kopernika stał narożny, piętrowy dom, także dość dobrze zachowany. Miał ściany pomalowane na seledynowo. Prawdopodobnie należał przed wojną do właściciela browaru, usytuowanego na zapleczu tego domu, obok dawnych koszar, później - urzędu finansowego. Duże budynki tego urzędu, zbudowane z czerwonej i klinkierowej cegły, były wypalone i częściowo rozbite. Lecz nawet w tym stanie wyglądały imponująco. Nad centralnym wejściem umieszczony był napis "Finanzamt". Przed wejściem stał kamień - pomnik z jakimś napisem, otoczony przez dekoracyjne krzewy. Od strony ulicy ciągnęło się wzdłuż całego gmachu niskie ogrodzenie, składające się z podmurówki, słupków i poziomych, metalowych prętów. Chodnik był tu szeroki i co najważniejsze, nie zasypywany gruzem. Do głównego budynku przylegały dwa skrzydła boczne, tworząc na jego zapleczu ramy dla wielkiego dziedzińca, wysadzonego szpalarami drzew. Trzeba pamiętać, że były to kiedyś koszary więc musiały dysponować odpowiednim terenem. Budynek wraz z dziedzińcem zajmowały niemal cały obszar pomiędzy ulicami Kopernika, Mickiewicza i Kościuszki, stykając się z posesjami ulokowanymi wzdłuż wymienionych ulic.

Naprzeciw frontowego gmachu byłego urzędu finansowego rozpościerały się przy ul. Bohaterów Stalingradu same gruzy. Dopiero u zbiegu z ul. Mickiewicza ocalała po prawej stronie mała piekarnia wraz z domkiem mieszkalnym. Druga piekarnia przy tej ulicy! Po wojnie przechodziła różne koleje losu. Była zakładem prywatnym, potem, w okresie nasilonego tłumienia wszelkiej i.z.w. "prywatnej inicjatywy" stała się spółdzielczą (G.S.-owską). Przez kilka lat kierownikiem tej piekarni był pan Kościelniak. Po

pewnym czasie przeszła znów w ręce prywatne.

W dosyć dobrym stanie był duży blok mieszkalny znajdujący się w sąsiedztwie piekarni, który po remoncie przeprowadzonym na koszt PKP został zasiedlony przez rodziny kolejarzy. Ocalał również młyn, uruchomiony wkrótce po wojnie, jako pierwszy zakład przemysłowy w Kostrzynie. Do remontu nadawało się także kilka niedużych domów mieszkalnych. W jednym z nich mieszały rodziny Rudaków i Cwiklińskich, repatriantów z byłego Związku Radzieckiego. Pan Rudak był pierwszym kierownikiem ocalałego młyna, jego młodszy brat pracował w Urzędzie Celnym.

Na tyłach ulicy, niedaleko młyna, stoi do dziś jako relikw przeszłości, pozostałość zburzonego wojną, starego browaru. Pojawiające się koncepcje odnośnie wykorzystania tego obiektu, jak dotąd nie doczekały się realizacji. A fabryki Wagnera, Ewolda, Veitha i inne zakłady, gospody, piwiarnie i sklepy - pozostały już tylko we wspomnieniach dawnych mieszkańców tego miasta. Przy tej ulicy, tak jak w całym Kostrzynie - trzeba było w latach powojennych prawie wszystko rozpoznać od nowa.

x x x

Po wojnie omawiana wyżej ulica nosiła komunikatywną nazwę "Gorzowska". Później, w okresie mody na wszystko co ze wschodu, nadano jej miano "Bohaterów Stalingradu". I nie spotkał jej tu szczególnie "przywilej". W mieście pojawiła się również ulica Rokossowskiego (przedtem nosiła nazwę ul. Kolejarzy), ulica Stalina i ulica Waszkiewicza. Czas się zmieniający. Miasto Stalingrad otrzymało już inną nazwę. A mieszkańcy Kostrzyna, którzy z pewnością nie nie mają przeciwko bohaterom, często nadal ulicę tę nazywają "Gorzowską". Może z przyzwyczajenia, może z uwagi na to, że ulica ta biegnie w kierunku Gorzowa, a może po prostu dlatego, że nazwa ta jest krótsza. Przywrócenie jej wydaje się logiczne i wskazane.

### Alicja Kłaptocz

Po napisaniu artykułu dowiedziałem się, że w dniu 21.12.1992 powołano na Sesji Rady Miejskiej Komisję d/s Nazewnictwa Ulic.

## Pomagajmy skrzydlatym

Jak co roku oczekują naszej pomocy zimujące u nas ptaki. Wśród wielu gatunków przebywających w tym okresie w najtrudniejszej sytuacji są ptaki wodne. Niekorzystne warunki występują zwłaszcza przy znacznych spadkach temperatury (tak jak to miało miejsce tej zimy), kiedy ich naturalne żerowisko staje się nieprzydatne. Jeżeli siedlisko wodne zostaje skute lodem, to następuje trudny okres bytowania ptaków wodnych. W takiej sytuacji bez naszej pomocy ptaki te po prostu giną. W Kostrzynie na rzece Warcie pomiędzy mostami oczekują pomocy przebywające tam ptaki. Nie zawiedźmy ich oczekiwań i ufności. Ptaki te w normalnych warunkach płochliwe i przebywające z daleka od ludzi, w ekstremalnych zimowych warunkach "jedzą z ręki". Przy tej okazji wspaniale prezentują swoją krąś.

Dominuje ptak Królewski - łabędź niemy, jeden z trzech przedstawicieli tego gatunku, które można zaobserwować w kraju. Łabędź krzykliwy i łabędź mały (bewick) są u nas osobnikami przelotnymi i zimującymi, gnieźdząc się na dalekiej północy Europy i Azji. Wspaniale ubarwiony jest samiec kaczki krzyżówki w szacie

godowej, którą nosi od września do maja, natomiast od czerwca do sierpnia jest ubarwiony podobnie do samicy.

Łatwo można rozróżnić po białej plamie na głowie "fysinie" i ciemnym upięciu całego ciała - popularną hyskę. Głowa i szyja rdzawobrazowe charakteryzuje kaczkę głowienkę. Kontrastowe ubarwienie czarno-białe, biała plama przy nasadzie nosa pozwala odróżnić z odległości samca gagoła.

Kaczka czernica posiada czub zwisający na tył głowy. Kaczor jest cały czarny, tylko spód, boki ciała i lusterko-białe. Kaczka jest bardziej brązowa.

Wiele jeszcze innych gatunków ptaków wodnych można zaobserwować i poznać, udając się na spacer nad Wartę, dokarmiając tam ptaki w trudnym okresie ich zimowania. Powróć do nas za rok.

P.S.

Pragnę przy tej okazji złożyć podziękowanie wszystkim tym mieszkańcom Kostrzyna, którzy nie bacząc na apele dokarmiają systematycznie zimujące ptaki.

Strażnik Ochrony Przyrody  
J. Wiczorek



W latach powojennych był w nim przez pewien czas sklep piekarniczy pana Piaseckiego, a później także zakład fotograficzny. Pan Piasecki wypiekał wspaniale pieczywo. Piekarnia mieściła się w budynku gospodarczym w podwórzu. Każdego ranka zbierała się spora liczba klientów, którzy po otwarciu sklepu wykupywali od razu prawie cały, poranny, pachnący wypiek.

Za ulicą Kopernika stał narożny, piętrowy dom, także dość dobrze zachowany. Miał ściany pomalowane na seledynowo. Prawdopodobnie należał przed wojną do właściciela browaru, usytuowanego na zapleczu tego domu, obok dawnych koszar, później - urzędu finansowego. Duże budynki tego urzędu, zbudowane z czerwonej i klinkierowej cegły, były wypalone i częściowo rozbite. Lecz nawet w tym stanie wyglądały imponująco. Nad centralnym wejściem umieszczony był napis "Finanzamt". Przed wejściem stał kamień - pomnik z jakimś napisem, otoczony przez dekoracyjne krzewy. Od strony ulicy ciągnęło się wzdłuż całego gmachu niskie ogrodzenie, składające się z podmurówki, słupków i poziomych, metalowych prętów. Chodnik był tu szeroki i co najważniejsze, nie zasypywany gruzem. Do głównego budynku przylegały dwa skrzydła boczne, tworząc na jego zapleczu ramy dla wielkiego dziedzińca, wysadzonego szpalarami drzew. Trzeba pamiętać, że były to kiedyś koszary więc musiały dysponować odpowiednim terenem. Budynek wraz z dziedzińcem zajmowały niemal cały obszar pomiędzy ulicami Kopernika, Mickiewicza i Kościuszki, stykając się z posesjami ulokowanymi wzdłuż wymienionych ulic.

Naprzeciw frontowego gmachu byłego urzędu finansowego rozpościerały się przy ul. Bohaterów Stalingradu same gruzy. Dopiero u zbiegu z ul. Mickiewicza ocalała po prawej stronie mała piekarnia wraz z domkiem mieszkalnym. Druga piekarnia przy tej ulicy! Po wojnie przechodziła różne koleje losu. Była zakładem prywatnym, potem, w okresie nasilonego tłumienia wszelkiej i.z.w. "prywatnej inicjatywy" stała się spółdzielczą (G.S.-owską). Przez kilka lat kierownikiem tej piekarni był pan Kościelniak. Po

## Kostrzyn w starej prasie

### Gazeta Gorzowska

- 19.09.1968

"Dewastacja kostrzyńskiej zieleni.

(...)Nadal nagminna jest dewastacja zieleni i kwiatników przez drób, a nawet bydło(...) Cieszą się mieszkańcy naszego miasta, że powstający z gruzów nowy Kostrzyn jest z każdym rokiem piękniejszy, lecz nie wszyscy doceniają wysiłek rąk ludzkich i wydany na ten cel grosz społeczny, gdyż budują w sąsiedztwie nowych bloków szpecące szopy, w których trzymają drób. Każdego dnia (...) wędrują na zielenie i kwiatniki kury, gęsi, kaczki, a nierzadko krowy, owce, kozy i konie. Nie pomagają interwencje..."

### Życie Warszawy

- 15.10.1968

"Spośród szesnastu i pół tysiąca lubuskich wędkarzy, największym szczęśliwcem mijającego sezonu jest chyba Jan Koleniewski - członek Koła PZW nr 2 w Kostrzynie. W ciągu kilku miesięcy złowił na wędkę w rejonie ujścia Warty do Odry aż dziesięć pięknych sumów.

Trzy najmniejsze okazy wąsatego drapeznika ważyły po 6 kg, pozostałe zaś - powyżej 9 kg, aż do 27 kg."

Oprac. Alicja Kłaptocz

**Pani Teresie Małek**  
pielęgniarki ZOZ-u w Kostrzynie  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci  
**męża**  
składają:  
dyrekcja oraz współpracownicy  
Zespołu Opieki Zdrowotnej  
w Kostrzynie n.O.

### Wykonuję usługi:

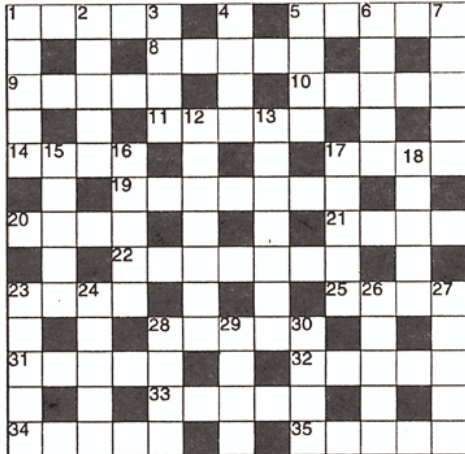
- malowanie
- tapetowanie

**Roman Kowalski**  
Kostrzyn, ul. Sienkiewicza 6, po 15-1ej.

**PZU UWAGA!**  
Informuję wszystkich swoich klientów o zmianie adresu zamieszkania:  
**Mirosław Orłow**  
Prowadzę ubezpieczenia: 66-470 Kostrzyn  
majątkowe, 15-lacja 21a/5  
wypadkowe i na życie tel. 22-72  
oraz tzw. zielone karty.



# KRZYŻÓWKA nr 2



## Poziomo:

1/ aromatyczny owoc o gruszkowatym kształcie, 5/ przyprawa kuchenna, 8/ kamizelka ratunkowa, 9/ przypięty pod szyją, 10/ krewny w linii męskiej, 11/ gra w filmie, 14/ miasto w Nowadzie słynne z kasyn gry, 17/ narodowy lub etnograficzny, 19/ najważniejsze białko mięsa, 20/ antonim czerni, 21/ pieśń żałobna, 22/ porośla, 23/ stała posada, 25/ barwi lakmus na czerwono, 28/ Elza z afrykańskiego buszu, 31/ nad brwiami, 32/ miano, 33/ razem z kar-niszem, 34/ tańcowała z igłą (po niej do kłębka), 35/ autor "Kakao", pisarz brazylijski,

## Pionowo:

1/ gasza go strażacy, 2/Jean, odtwórca postaci mocnych mężczyzn, 3/ np. personalne, 4/ przelazony klasztor męskiego, 5/ syn Dedala, 6/ zgąra, szajka, 7/ wsch. część Wysp Marshalla (Mikronezja) 12/ belki podtrzymujące pokrycie dachu, 13/ stary dzik samiec, prowadzący samotne życie, 15/ państwo piramid, 16/ potrawa z jaj, 17/ gałązka, drewno, 18/ ma zakola, 23/ epoka starszego trzeciorzędu (paleogenu), 24/ polecenie dla psa, 26/ obraz na ekranie telewizora, 27/ skoszona trawa, 28/ honorowa przeznaczona dla wybitnych osobistości, 29/ przyjęcie lub wytrzeźwienie, 30/ mała Anna. Rozwiązanie krzyżówki nr 1:

Poziomo: bies, kita, zwierciadło, lato, rata, paradontoza, kara, Nemo, wywłaszczenie, rzepak, kłopot.

Pionowo: Bolek, szopa, wiara, kreda, miano, odlot, koran, Amado, rower, efekt, owies, hamak, Iza, szala, gnomy.

Nagrodę książkową wylosowała **Barbara Adamczewska**

## piłka nożna

# FUTBOL HALOWY

## dokńczenie ze str. 8

Po rozegraniu meczów eliminacyjnych w grupach odbyły się mecze finałowe:

o m.7 Victoria-Iłanka I Rzepin 6:3  
o m.5 Iłanka II - Celuloza II 0:0 karne 2:1

o m.3 Stal Stocznia - Dąb Dębno 4:1  
o m.1 Celuloza I - Stilon Gorzów 1:1 karne 2:1.

Szczególnie emocjonujące było spotkanie finałowe, które zostało rozstrzygnięte dopiero w rzutach karnych.

Drużyna Celulozy I zdobyła Puchar Prezesa ZKS "Celuloza", który miał okazję wręczyć go osobiście. Pozostałe ekipy otrzymały dyplomy i proporzki. Najlepszym zawodnikiem turnieju został wybrany **Mariusz Raduszczyk** ze Stali Stocznia zaś najskuteczniejszym strzelcem okazał się zdobywca 8 bramek, reprezentant Polski **Artur Andruszczak** ze Stilonu. Jeśli już jesteśmy przy tym piłkarzu: gra była twarda, zawodnicy się nie oszczędzali. Upadki na hali są dość bolesne, stąd też złośliwe faule były karane przez sędziów **p.Wojtałę** i **Jacwicza** surowo. Młody "gwiazdor" ze Stilonu mnie osobiście niczym nie zaimponował, zaś chamskie odzywki do kibiców i także same gesty w kierunku sędziów nie świadczą o młodym człowieku najlepiej. Ja nie chcę mieć takiego reprezentanta mojego kraju!

Impreza przebiegła sprawnie, w czym

zasługa również dowódcy garnizonu kostrzyńskiego **płk Romana Kłosińskiego**, który wraz z **mjr Wojciechem Supko** odebrał w podjęcie komplet strojów sportowych dla reprezentacji naszych jednostek od Zarządu ZKS Celuloza. Przygotowana przez wojsko żołnierska grochówka z wkładką zaskoczyła wszystkich i naprawdę była znakomita!

\*\*\*

W planach sparingowych III-ligowej Celulozy znajdują się potyczki z mocnymi przeciwnikami. Na dzień dzisiejszy przewidziane są następujące mecze:

30.01. Sokół Pniewy w Kostrzynie  
3.02. Dozamet w Nowej Soli  
6.02. Victoria Seelow w Kostrzynie  
10.02. Lechia w Zielonej Górze  
17.02. Stilon w Gorzowie  
27.02. Pogoń w Szczecinie.

Jak to często z meczami towarzyskimi bywa, nie ma pewności, czy wszystkie się odbędą. Wiele będzie zależało m.in. od stanu boisk. Jak poinformował mnie trener **Ryszard Ostapiuk** trwają poszukiwania jeszcze trzech innych sparing-partnerów. Nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza, że rezygnację z funkcji kierownika zespołu złożył pełniący te obowiązki **Jan Kucharski**, który zajął się innego typu pracą. Aktualnie jego zadania spełnia kapitan zespołu **Ireneusz Sobczak**. Trwają poszukiwania nowego kierownika.

# Kronika policyjna

\* 16 stycznia 1993r. na ul. 15-lecia został potrącony pieszy przez samochód osobowy marki Polonez. Pieszy przewieziony został do szpitala. Na skutek odniesionych obrażeń zmarł.

\* Tego samego dnia na ulicy Drzewickiej zza drzewa wtargnęła nagle na jezdnię dziewczynka w wieku 6 lat. Wpadła pod nadjeżdżający samochód marki Ford Escort, w wyniku czego doznała obrażeń ciała. Przebywa na leczeniu szpitalnym.

\* 16 stycznia 1993 włamano się do samochodu Opel Kadett zaparkowanego przy ulicy Konopnickiej. Z samochodu ukradli radiodzwoniarz marki Pioneer o wart. 7,5 mln. zł. Sprawca dotychczas nie ustalony.

\* 18 stycznia 1993 na bazarze miejskim przy ulicy Mickiewicza ukradziono 20 paczek papierosów "Golden American" o wart. 160 tys. zł. na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawca został zatrzymany przez poszkodowanego. Okazał się nim nieletni mieszkaniec Owczar. Sprawę skierowano do Sądu Rejonowego Wydziału d/s Nieletnich w Słubicach.

\* 22 stycznia 1993 włamano się do piwnicy na Os. Leśnym. Ukradziono 10 sło-

ków miodu oraz kompotów o łącznej wartości 500 tys. zł. Sprawców ustalono, okazali się nimi nieletni. Sprawę skierowano do Sądu Rejonowego Wydziału d/s Nieletnich.

\* W nocy z 25 na 26 stycznia 1993r. nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży z samochodu ciężarowego DAF telewizora samochodowego i ekspresu do kawy o łącznej wart. 1.720 tys. zł. Sprawców ustalono, mienie odzyskano. Postępowanie jest w toku.

\* W nocy z 26 na 27 stycznia 1993r. patrol policyjny zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem dwóch mężczyzn. Miało to miejsce w sklepie na terenie ZOZ-u. Jednym z zatrzymanych był mieszkaniec Kostrzyna. Zatrzymani przygotowali do wyniesienia łup o wart. 2.750 tys. zł. Postępowanie jest w toku.

\* 26 stycznia 1993 patrol policyjny ujawnił na terenie byłej oławczarni wojskowej (na górze sarbinowskiej) dwa ukryte Volkswageny Passaty z niemieckimi tablicami rejestracyjnymi. Są to samochody w bardzo dobrym stanie z bardzo małym przebiegiem.

J.Sz.

# Elżbieta Adamiak

Nie lubi wielkich festiwali, gali, fanfar, najlepiej czuje się w gronie przyjaciół śpiewających, jak ona, z towarzyszeniem gitary.

Zacząła od studenckiej piosenki turystycznej, od festiwalu pod tajemniczą nazwą YAPA w rodzinnej Łodzi. Z czasem za wspaniałe ujęcie wierszy (zwłaszcza Jerzego Harasymowicza, z którym łączy ją ukończenie Bieszczałów) we własnej, fra-pującej oprawie instrumentalnej zyskała uznanie na akademickiej FAMIE, laury Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie i imprezy "śpiewajmy poezję" na

zamku w Olsztynie.

Występuje dziś i nagrywa często z większymi grupami muzyków, jest przy tym nadal odległa od rozrywkowej mody. W dobre krzyku blichtru estradowego, prostota jej interpretacji, piękno akompaniamentu, idealnie zjednoczonego z tekstem, zachęcają do skupienia.

Miło nam poinformować, że **Elżbieta Adamiak** wystąpi w Kostrzynie 5 lutego o godz. 21.00 w Klubie Garnizonowym. Towarzyszyć jej będą **Andrzej Poniedziałki** na gitarze, oraz **Andrzej Pawlukiewicz** na instrumentach klawiszowych.

## SKUP METALI KOLOROWYCH

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt 10.00 - 15.00  
Sob 10.00 - 13.00

ATRAKCYJNE CENY

ul. Wodna 3 tel. 22-73

Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

## SKLEP WIELOBRANŻOWY

poleca:

- \* upominki
- \* wyroby ze skóry (kaptcie, torby, saszetki, portfele, obrazy)
- \* wyroby z drewna
- \* biżuteria srebrna
- \* wyroby z mosiądzu
- \* rękodzieło artystyczne
- \* bursztyn



Zapraszamy codziennie w godz. 10.00 - 18.00  
w soboty i niedziele 10.00 - 14.00

66-470 Kostrzyn, ul. Wodna 2 (naprzeciw sklepu meblowego)

## STOCZNIA SZCZECIŃSKA S.A.

zatrudni  
absolwentów szkół

zawodowych na stanowiska:

- monter kadłubów okrętowych
  - monter rurociągów okrętowych
- oraz osoby do przyuczenia w zawodzie  
spawacza elektrycznego ręcznego.

Blizszych informacji udziela  
Biuro Kadr Stoczni Szczecińskiej S.A.  
tel. 59-22-47.



# WALCZYĆ I WYGRYWAĆ

Z trenerem II-ligowego zespołu dziewcząt sekcji tenisa stołowego ZKS Celuloza Stanisławem Gorzelakiem rozmawia Ryszard Skalba.

- W jaki sposób trener piłki nożnej może stać się trenerem ping-ponga?

- Jest to ten sam człowiek. Jeśli posiada się pewną wiedzę odnośnie teorii sportu, metodyki treningu i rozwoju psychofizycznego człowieka, można ją przenieść z jednej dyscypliny na drugą. Jeśli zaś chodzi o niuanse techniczne i taktyczne danej dyscypliny, to tego trzeba się jednak nauczyć.

- Jak odbyło się to w Pana przypadku?

- W zdegustowanym środowisku pewnych działaczy i kibiców byłem jako trener piłki nożnej niedoceniany. Oczekiwano błyskawicznych efektów, a w sporcie liczy się jednak praca długofalowa. Trzeba solidnie opanować podstawy, aby móc wprowadzić trudniejsze elementy w szkoleniu.

- Dlaczego wybrał Pan akurat tenis?

- Głównym powodem była moja córka Joanna, która zaczęła uprawiać tę dyscyplinę w powstałej przy MMDK sekcji. Szkolenie prowadził Darek Kołodnicki. Gdy zaczął przygotowywać się do matury, a następnie do egzaminów na studia, zajęcia prowadziły inne osoby. Jako rodzic interesowałem się coraz bardziej treningami mojej córki. Najpierw pracując w SP - 2 ustawiałem stoły na sali sportowej, amatorsko prowadziłem treningi tenisowe traktując je jako uzupełnienie do treningów piłkarzy i lekkoatletów. Widząc, że coraz więcej dziewcząt pojawia się w sali i próbując swych sił w ping-pongu, postanowiłem pomóc im jeszcze bardziej. Tenis był dla mnie dość zawitym sportem, więc na początku musiałem się sam wiele uczyć. Założyliśmy sekcję przy klubie i jako trener piłkarski równoległe prowadziłem zajęcia tenisowe. W pewnym momencie musiałem dokonać wyboru. Wybrałem tę dyscyplinę, w której miałem szansę pomóc w rozwoju mojej córce i jej koleżankom.

- Czy piłka nożna i tenis to cały Pana kontakt ze sportem w Pana życiu?

- Zaczynałem oczywiście od piłki. Pamiętam lata dziecięce, kiedy ojciec prowadził mnie na mecze Włókniarza Żelów w województwie piotrkowskim, a ja przeżywałem porażki i sukcesy moich ulubieńców. Grałem później w tym zespole jako junior. W drużynie szkolnej uprawiałem siatkówkę, lekkoatletykę i badminton. Byłem w tej grze nawet wicemistrzem województwa łódzkiego. W czasie studiów nie uprawiałem sportu jako zawodnik, natomiast udzielałem się jako sędzia siatkówki, pływania i koszykówki. W koszykówce sędziowałem przez stołiku mecze I ligowe. Pracując w Trójmieście trenowałem przez 3 lata trampkarzy Arki Gdynia. Później przez rok byłem instruktorem piłki nożnej w "Borowiaku" Czersk. Kolejne 5 lat pracowa-

łem w "Czarnych" Czarne k/Szczecinka. Do Kostrzyna przyjechałem w 1978 roku, ale jeszcze przez cały rok dojeżdżałem do Czarnego na weekendowe treningi i mecze ligowe. Prowadziłem drużynę seniorów, która grała w lidze okręgowej i walczyła o awans do klasy międzywojewódzkiej. Nie udało się, ale zostałem wybrany najlepszym trenerem 40-lecia Klubu Czarni Czarne.

- Wróćmy do tenisa. Wiele osób uważa, że jest to nudna gra - nawet dla zawodników...

- Nie odnoszę takiego wrażenia. Jeśli zawodnik angażuje się w grę i zależy mu na zwycięstwie, to szukanie możliwości pokonania przeciwnika jest dla niego bardzo ciekawym zadaniem.

- Czym jest jednak sport bez kibiców?

- A na zawodach szybkościowych czy samolotowych są? O popularności ping-ponga świadczy 150 osobowa i większa grupa zawodników, która co 2-3 tygodnie rywalizuje ze sobą na zawodach sportowych na obszarze województwa. Pewne dyscypliny nie mają i nie muszą mieć kibiców. Nie znaczy to jednak, że są bezużyteczne. Sam zawodnik też przecież się liczy. Wszystko co w jakikolwiek sposób rozwija go jako człowieka jest dobre. Dla ludzi, którzy osiągnęli wysoki poziom w dziedzinie, którą się zajmują, staje się ona coraz bardziej interesująca. Zaczynają oni daną rzecz traktować hobbyistycznie i w tym momencie stają się profesjonalistami. Pozostają w swoich zainteresowaniach na długi okres, co powoduje ich dodatkowy rozwój psychofizyczny.

Poza tym w Polsce problemy bytowe stawiane są ponad uczestnictwo w imprezach dla przyjemności. Dorośli angażują się w zdobywanie środków do codziennego życia i pochłania im to większość czasu. Polskie rodziny zamykają się we własnych domach. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że nawet rodzice nie przychodzą na mecze, w których biorą udział ich 15-latkowie czy młodszymi dziećmi?

- Który z elementów gry w tenisa jest najistotniejszy?

- Wszystkie elementy są ważne. Żeby trafić w piłkę i nadać jej pożądaną rotację, trzeba piłeczkę właściwie nasać. Milimetrowa niedokładność jest równa stracie punktu. Takie jest znaczenie techniki. Żeby mieć szansę poprawnego odbicia piłeczki, trzeba znajdować się w odpowiednim miejscu przy stole. Tu ważną rolę odgrywa szybkość. Liczy się wytrzymałość. Jeden mecz trwa 15-20 minut. W zawodach gra się 6, 7 a bywa, że i więcej meczów. Szczególnie w końcówkach turniejów, kiedy gra się mecz po meczu, często w dusznych salach, trzeba mieć dużo sił. Zawody trwają 5-6 godzin z czego na "czystą" grę przypada ok. 3 go-

cznie 8 miejsce.

Tego samego dnia rozpoczęły się rozgrywki grupy spadkowej w lidze okręgowej. Celuloza I przegrała z Czarnymi w Witnicy 7:10. Układ tabeli jest taki, iż o ligowy byt naszej drużyny możemy być spokojni - spadek jej nie zagraża.

16.01. żeńska drużyna Celulozy rozegrała kolejne mecze II ligowe. W Mirosławcu kostrzynianki pokonały Ostrowiankę 7:3 oraz Nasiennik Gryfice 9:1. Punkty dla naszych barw zdobyły: J.Gorzelak 4, A.Śmigasiewicz 3,5, E.Karanikas 3, E.Marciniak 2,5, J.Korzik 2, A.Rzepka 1 (debiut w II lidze).

dzin na zawodnika. Innym elementem, który trzeba opanować jest taktyka.

Są różne style gry - defensywny, ofensywny i wszechstronny. W zależności od tego jak gra przeciwnik trzeba wybrać taki styl, który jest przeciwko niemu najskuteczniejszy.

- Dlaczego dziewczęta Celulozy osiągają lepsze wyniki niż chłopcy?

- Ze sportowego punktu widzenia sprawność dziewcząt jak i konkurencja jest dość mniejsza. Łatwiej im jest "zrobić" dobry wynik. Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Dziewcząt są bardziej stabilne, systematyczne. Potrafią długo trenować wierząc w sukces, który może przyjdzie później. Potrafią patrzeć perspektywnie. Niektóre grają już od wielu lat i stąd się biorą ich sukcesy na sportowej arenie kraju. Chłopcy natomiast mobilizują się na cele doraźne, chcą sukcesu natychmiast. Gdy on nie przychodzi, szybko się zniechęcają. Jednakże gdy ktoś zasmakuje przyjemności wygrywania i czuje swój prawidłowy rozwój fizyczny - zostaje.

Aktualnie w sekcji mamy 14 chłopców i 11 dziewcząt. Gdyby odbył się między nimi mecz dziewczęta zdobyłyby kilka punktów, gdyż nie grają od chłopców dużo słabiej. W sekcji istnieje pewna rywalizacja i chłopcy bardzo sobie cenią treningi z dziewczętami.

- Czy trener wygrywa jeszcze ze swoimi podopiecznymi?

- Te czasy już dawno minęły. Nawet zawodnicy, którzy przestali trenować przegrywają z dziewczętami, ponieważ ping-pong to sport czuciowy. Trzeba "czuć" piłkę i jest to kwestia treningu nerwowych zakończeń umieszczonych w mięśniach i odpowiednich ośrodków kory mózgowej. Przerwa w treningach powoduje właśnie brak "czucia" piłeczki. Wtedy się przegrywa.

- Który z zawodników sekcji stoi u progu kariery?

- Największe możliwości ma chyba Anka Śmigasiewicz, która dwukrotnie była w czołówce turniejów ogólnopolskich. Z chłopców niespełnionym talentem jest Darek Staszewski. Jego predyspozycje, aby być w czołówce, hamowane są przez słabą psychikę.

Z najmłodszych wyróżnia się Ewa Marciniak. Zresztą raz po raz pojawia się ktoś z naszych zawodników, kto mógłby potencjalnie pokazać się na arenie ogólnopolskiej. Oprócz talentu potrzebna jest jeszcze pracowitość i wtedy dopiero można zacząć odnosić sukcesy.

piłka nożna

## FUTBOL HALOWY

Choć na boiskach piłkarskich panuje jeszcze spokój, nie znaczy to, że nasi piłkarze próżną. Jest to czas intensywnej pracy przed sezonem. Popularną formą treningową w tym okresie są zajęcia na hali. Oprócz treningów rozgrywane są również piłkarskie turnieje. ZKS "Celuloza" był organizatorem dwóch tego typu imprez.

10.01. w hali sportowej na terenie koszar kostrzyńskiego garnizonu miał miejsce turniej piłkarski juniorów do lat 18 z



Instruktor tenisa stołowego Stanisław Gorzelak, 144, ur. w Grodkowie k/Opola. Żona Danuta, córka Joanna. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Kostrzynie.

- Czy sekcja ma kontakty z partnerami zagranicznymi?

- Z drużyną ze Schwedt gramy turnieje towarzyskie. Z Küstrin-Kietz zawodnicy przyjeżdżają do nas na wspólne treningi i obserwują nasze mecze. My też oglądamy ich mecze ligowe. Nawiazaliśmy również kontakt z trenerem Gerardem de Brün z Woudrichem z Holandii. W rodzinie sportowej rozumiemy się bez słów.

- Czy pamięta Pan jakieś szczególnie dramatyczne lub zabawne momenty na zawodach?

- Konkretnych momentów nie pamiętam. Dramatem jest zawsze przegrana faworyta z zawodnikiem nieznanym. Musi się pogodzić z faktem, że młodzi urywają mu trochę ze sławy, a jest to trudne zadanie.

- Jakie są Pana plany i marzenia sportowe?

- Należę do ludzi, których cechuje ambicja i nigdy cel pośredni nie jest dla mnie celem ostatecznym. Jesteśmy w takim momencie, że realnym celem mogłaby być I liga, ale nie za wszelką cenę.

- Czym jest sport dla Pana?

- Sport to dziedzina, która powinna kształtować człowieka. Jest to jakby przedświadek życia. W sporcie człowiek nabywa pewnych wartości, które wykrystalizuje później w życiu. Wyrabia sobie takie pożądane cechy jak rzetelność, lojalność, systematyczność, solidność, koleżeńskość. Walczyć i wygrywać - na tym polega również życie ludzkie. Przez pryzmat sportu można poznać każdego. Jeśli ktoś potrafi sobie tak ułożyć czas, że się uczy, wypełnia obowiązki domowe i jednocześnie trenuje, myślę, że wtedy sport spełnia swoje zadanie. Sądzę, że moja praca nie idzie na marne i że moi ewentualni następcy będą mieli ułatwione zadanie. Najtrudniejsza rzecz została już zrobiona.

- Dziękuję za rozmowę.

## Tenis stołowy

Tenisistów kostrzyńskich jako pierwszych rozpoczęli rywalizację sportową w nowym roku.

9.01. w Gorzowie rozegrano IV i zarazem ostatni rzut Gorzowskiej Klasy A. Zwyciężyła drużyna Gorzovii VII. Celuloza II zajęła 4 a Celuloza III 10 miejsce w gronie 13 zespołów. Po czterech rzutach pierwsze dwa miejsca zajęły zespoły MKS Strzelce Kraj. oraz Celulozy II. Drużyny te w dwumeczu rozstrzygną kwestię awansu do ligi okręgowej Celuloza III. złożona z dziewcząt zajęła ostate-

udziałem 8 zespołów. Drużyny występowały w składach 5-osobowych. Grano w dwóch grupach, systemem każdy z każdym, 2 x 8 minut. Po raz pierwszy doszło do kontaktów piłkarzy Celulozy z juniorami sąsiada zza Odry Victorii Seelow. Młodzi piłkarze niemieccy, choć nie odnieśli sukcesów chwaliли organizację turnieju oraz sportowe umiejętności prezentowane przez polskie zespoły.

c.d. na stronie 7